

Reakcja pogańska w Polsce

Autor tekstu: **Kamil Janicki**

Przyczynek do analizy tematu na marginesie polemiki z Mariuszem Agnosiewiczem

Historia z wielu powodów jest specyficzną nauką. Specyfika ta wynika między innymi z jej przeznaczenia, czy też raczej jego braku. Doskonale wiadomo, do czego służy medycyna, mechanika czy matematyka, ale historia? Jest pełno odpowiedzi, a tak naprawdę żadnej dobrej. Dawniej podstawowym celem historii było „udowadnianie”: pochodzenia, winy, prawa własności czy powodów do chwały. Najczęściej zaś błędów. W końcu chyba każdy zna powiedzenie, jakoby historia była nauczycielką życia... Jeśli tak jest w istocie, to wytknięcie błędów z przeszłości powinno pomóc uniknąć ich powtórzenia. Dlatego pewnie również i dziś często używa się historii, jako oręża mającego na celu potwierdzenie poglądów autora i potępienie osoby lub instytucji, którą ten opisuje. Założenie jest szczytne, ale podczas jego realizacji łatwo zbroczyć z właściwej drogi — wtedy to, co miało być pracą naukową przedstawiającą fakty i rzeczywiste wydarzenia z przeszłości, staje się jedynie tubą propagandową udowadniającą z góry założoną tezę. Może i udowadniającą skutecznie, ale jednak kłamliwie. Przypadki takie są szczególnie częste, gdy spełnione zostaną dwa warunki. Po pierwsze, gdy autor jest blisko związany z tematem i przekonany do swoich poglądów. Po drugie, gdy temat jest słabo naświetlony w źródłach, co pozwala dobierać takie interpretacje, które pomimo swej lichej podstawy mogą pomóc w udowodnieniu tezy. Do dwóch warunków niekiedy dochodzi trzeci: gdy autor ma zacięcie literackie i zna złotą zasadę, że pisząc jakikolwiek tekst można pozwolić sobie na wszystko, ale nie na bycie nudnym. Kiedy połączymy te trzy składowe, uzyskamy artykuł ciekawy i napisany z pasją, ale często bądź błędny, bądź wypełniony wątpliwymi hipotezami i przeinaczeniami. W istocie więc raczej bajkę, niż pracę opartą na faktach. Nie jest chyba dziełem przypadku, że wyżej opisany schemat szczególnie często obserwuje się w krytycznych pracach dotyczących historii Kościoła. Jest to fakt godny ubolewania, z którym zdecydowanie należy walczyć — w przeciwnym razie krytyka kościoła będzie zawsze uznawana za pieniactwo i prymitywny antyklerykalizm. Niestety sporo tego typu artykułów można znaleźć także w Racjonalistcie, co wynika chyba z faktu, że częściej pisały je osoby w większym stopniu zaznajomione z religioznawstwem i teologią niż historią. Przykładem może być artykuł [„Słowiańskie wystąpienia antykościelne”](#), a przede wszystkim jego druga część, poświęcona reakcji pogańskiej w Polsce w latach 30. XI wieku. Wydarzenie znane pod tą nazwą jest jedną z większych zagadek polskiej historii. Niestety autor, Mariusz Agnosiewicz, rozwikłując ją odwołał się do niszowych, przestarzałych bądź już obalonych prac naukowych. Tym samym stworzył obraz sytuacji odbiegający od tego najbardziej prawdopodobnego. Reakcja bowiem niewątpliwie była — przy tym jednak miała raczej odmienną formę i charakter, niż przedstawiono we wspomnianym artykule.

Przyczyny

Przeanalizujmy, co w artykule Mariusza Agnosiewicza budzi wątpliwości, zarazem ukazując alternatywne punkty widzenia na poszczególne kwestie. Oczywiście autor niniejszego komentarza nie uznaje, że jako jedyny posiada monopol na prawdę. Planuje natomiast przedstawić poglądy jego zdaniem najlepiej ugruntowane w nauce i najbliższe historycznej prawdy. Decyzja, po której stronie ta leży, pozostaje rzecz jasna w rękach czytelników.

Już na samym początku swojego wywodu Agnosiewicz podaje powody reakcji pogańskiej. Za najważniejsze uznaje zmiany, do których zmuszano ludność w związku z chrystianizacją: przyjęcie nowych norm obyczajowych i zasad religijnych, w tym cotygodniowego uczestnictwa we mszy świętej. Na pierwszym miejscu autor eksponuje obciążenia finansowe — dziesięcinę oraz świętopietrze, które miały spaść na ludność niczym grom z jasnego nieba. Wszystkie powyższe przyczyny rzeczywiście pojawiają się w literaturze, część z nich budzi jednak uzasadnione wątpliwości. Zaczniemy od kwestii mszy świętej. Nowsze badania wskazują, że obowiązek uczestnictwa w niej w każdą niedzielę wykształcił się na ziemiach polskich późno —

na większą skalę dopiero po utworzeniu gęstej sieci parafialnej, czyli w XIII wieku [1]. W wieku X i XI kościołów było bardzo niewiele, a kapłanów jeszcze mniej - za Mieszka I być może tylko kilkunastu na cały kraj. Należy pamiętać, że we wczesnym średniowieczu istniała zasada zbiorowej koncelebracji mszy. Odprawianie Eucharystii przez tylko jednego kapłana było nie tylko niezalecane ale wręcz potępiane. Dlatego też najbliższe prawdy wydaje się przypuszczenie, że początkowo tylko sam biskup odprawiał Eucharystię i przeprowadzał masowe chrzty, podróżując między różnymi ośrodkami. Częstsze uczestnictwo w Eucharystii wymuszano zapewne tylko na mieszkańcach dużych grodów - ci zaś stanowili ludność służebną, blisko uzależnioną od księcia i raczej nieskorą do buntów. Inni po spluszeniu wodą chrzcielnią mogli w zasadzie żyć tak jak dotąd. Zwalczano kult oficjalny, plemienny, ale pogańskie obyczaje prywatne utrzymały się następnie kilkaset lat [2]. Brutalizacja akcji chrystianizacyjnej nastąpiła, na co wskazują źródła, za Bolesława Chrobrego — ten cudzołożników kazał przybijać za mosznę do mostów, a ludziom unikającym postu z jego rozkazu wybijano zęby. Oczywiście nie sposób określić, na jaką skalę stosowano tego typu metody — jak sądzę raczej niewielką, głównie w centralnej dzielnicy państwa, Wielkopolsce. Niestety, zgodnie z tym co napisał Agnosiewicz, o walce z kultem oficjalnym nie zachowały się żadne wzmianki. W efekcie możemy snuć tylko przypuszczenia, ale tym zajmiemy się później. W każdym razie — przymuszanie do uczestnictwa we mszy prawie na pewno nie było przyczyną reakcji.

Wątpliwości budzi też kwestia obciążeń na rzecz kościoła. Początkowo kler był bardzo nieliczny i zgodnie z zasadami rządzącymi czasami dynastii ottońskiej silnie podporządkowany władcy. Książę w żadnym razie sami nie ściągali danin od ludności, a środki były im wydzielane ze skarbcza państwowego. W efekcie dziesięcina mogła powiększać obciążenia ludności, ale nie w sposób bezpośredni — chodziło o obciążenia państwowe, identyfikowane z władcą. Te na pewno rosły, choćby ze względu na wojny prowadzone nieustannie przez Bolesława Chrobrego, a przede wszystkim po jego śmierci — gdy wyprawy łupieżcze ustały, a jakoś trzeba było utrzymać liczną drużynę książęcą. Największe koszty wiązały się zresztą chyba nie tyle z utrzymaniem samego kleru, co z działalnością budowlaną — zarówno o charakterze świeckim (palatia, np. w Gieczu) jak i kościelnym. Osobną kwestię stanowi świętopietrze. Jak sądzę na tym wczesnym etapie, jeśli jakaś opłata na rzecz Stolicy Apostolskiej była ściągana, to miała ona raczej symboliczny charakter. Przypomnijmy, że bezpośrednio słynny dokument *Dagome Iudex* wspomina tylko o podporządkowaniu papieżowi, ale nie o oddawaniu mu daniny. Jeśli ta istniała to raczej w formie podobnej, co trybut płacony cesarzowi — nie dotyczyła więc bezpośrednio ludności, lecz mogła się przekładać na wysokość ogólnych obciążeń. Podsumowując niezadowolenie ludności wynikało z rosnących danin, jako interwencji nie tyle ze strony kościoła, co państwa.

W literaturze istnieją trzy zasadnicze hipotezy na temat przyczyn reakcji pogańskiej. Pierwsza, sformułowana przez Zbigniewa Wojciechowskiego zakłada, że rozruchy wywołali jeńcy wojenni przesiedleni z Połabia i osadzeni w Polsce [3]. Oni to w momencie osłabienia państwa mieli przypomnieć Polakom rodzime kultury. Koncepcja ta jest efektem chyba zbyt dosłownego rozumienia Kroniki Galla Anonima i obecnie cieszy się nikłym poparciem. Znacznie szerzej rozpowszechnione są dwie zbliżone do siebie hipotezy: W. Dziewulskiego i R. Grodeckiego. Według pierwszej powstanie wywołała antykościelna postawa ludu, sprzeciwiającego się chrystianizacji, likwidacji kultu plemiennego i nowym obyczajom [4]. Grodecki tymczasem główny nacisk położył na bunt przeciwko władzy państwowej, wymagającej coraz większych danin [5]. Mordy na biskupach i niszczenie kościołów miały być raczej skutkiem ubocznym, działaniem przeciwko księżom jako przedstawicielom władzy. Z różnych względów koncepcja Grodeckiego wydaje mi się najbliższa prawdy. Po pierwsze odpowiada ona powyższej analizie danin państwowych i raczej ograniczonego przymuszania do nowej religii. Poza tym przemawiają za nią fakty historyczne - epizody takie jak ucieczka Mieszka II, wygnanie Kazimierza Odnowiciela czy powstanie państwa Miećława wskazują raczej na zaburzenia polityczne, niż tylko religijne. Sprzeciw przeciwko krzewieniu nowej i zwalczaniu starej religii na pewno miał znaczenie, nie sądzę jednak by było to znaczenie decydujące.

Agnosiewicz wskazał także na inną przyczynę, raczej marginesowo traktowaną w literaturze. Mianowicie na rzekomy wpływ sojuszu zawartego przez Mieszka II z Wieleciami. Alians ten miałby zbudować podstawy do wystąpienia przeciwko chrześcijaństwu. Jak sądzę, koncepcja ta rozmija się z prawdą. Kontakty wojsk polskich z wieleckimi były krótkie i ograniczone, a sam sojusz okazał się efemerydą. Przypomnijmy też, że zaledwie kilka lat wcześniej Wieleci sprzymierzyli się z królem niemieckim, Henrykiem II przeciw Polsce.

Henrykiem, który w efekcie tego sojuszu wcale nie zaczął skłaniać się ku pogaństwu. Przeciwnie, po śmierci ogłoszony został świętym. W literaturze o wpływie Wioletów na powstanie wspomina się rzadko, głównie w związku z pewnymi znaleziskami archeologicznymi we Wrocławiu. Podkreślić natomiast należy, że absolutnym nieporozumieniem jest nazywanie Mieszka II „pseudochrześcijaninem” - przychylnie Polsce kręgi opozycyjne w Niemczech wychwalały jego bogobożność, zachowały się także liczne źródła, potwierdzające działalność tego władcy na rzecz Kościoła. [6]

Datacja

Sporo zamieszania Agnosiewicz wprowadził, próbując przedstawić datację i głównych bohaterów powstania. Zaprezentował on, nie wiedząc czemu, koncepcje cieszące się najmniejszą, bądź aktualnie wręcz zerową popularnością. Niniejszy artykuł nie jest odpowiednim miejscem do przedstawiania kilku toczących się od lat dyskusji naukowych, przytoczymy więc tylko główne ustalenia.

Agnosiewicz wspominał, że według *Roczników* Długosza do pierwszych zaburzeń doszło już w 1022 roku. O pomstę do nieba woła bezrefleksyjne korzystanie z tak późnego źródła. Długosz tworzył w XV wieku, czyli czterysta z okładem lat po opisywanych wydarzeniach. To tak jakby brać na poważnie to, co dzisiaj ktoś „z pamięci” pisałby o wyprawie Stefana Batorego na Psków. Relacja Długosza sama we sobie nie ma żadnej wartości, chyba że określi się z jakich starszych tekstów korzystał dziejopis. W tym przypadku była to zapewne XII-wieczna *Kronika Czechów* Kosmasa, w której pojawia się ta właśnie data reakcji pogańskiej. Danuta Borawska przyjęła ją za prawdopodobną i w ostatnich latach rządów Bolesława Chrobrego widziała okres ogólnego kryzysu nadwyreżonego państwa [7]. Pogląd ten zanegował Gerard Labuda, a za nim inni badacze, twierdząc, że Kosmas lub któryś z późniejszych kopistów jego dzieła popełnił mechaniczną pomyłkę, zamieniając 1031 lub 1032 rok na 1022 [8]. Korzystając z cyfr arabskich ciężko zrozumieć ten błąd, pamiętajmy jednak, że w średniowiecznych tekstach zawsze stosowano cyfry rzymskie. Wydaje się niezwykle prawdopodobne zamienienie przez nieuwagę MXXXII na MXXII czyli zgubienie jednej „dziesiątki” lub przerobienie MXXXI na MXXII poprzez przepisanie X jako I. Argumentację Labudy przyjął między innymi Zbyszko Górczak w najnowszym opracowaniu tematu. [9]

Ogółem w dzisiejszej nauce istnieją dwie zasadnicze datacje reakcji pogańskiej. Różnica wynika z tego, którym źródłom przyzna się pierwszeństwo i wiarygodność. Według Gerarda Labudy, zgodnie z Powieścią doroczną i „poprawionym” Kosmasem zaburzenia należy datować na czasy rządów Bezpryma, czyli rok 1032. Pogląd ten już przed laty sformułował Stanisław Zakrzewski [10], a ostatnio poparł go wspomniany już Zbyszko Górczak. Druga koncepcja zakłada, że *Kroniką* Galla Anonima i *Rocznikami Hildesheimskimi*, że do powstania doszło po śmierci Mieszka II, w latach 1034-1038 lub w 1038 — w efekcie najazdu czeskiego. Jak sądzę najbliższa prawdy może być licząca już niemal sto lat „łączona” koncepcja Zakrzewskiego, zgodnie z którą reakcja po raz pierwszy wybuchła podczas kryzysu rządów Mieszka II, a do końca nie stłumiona rozjarzyła się na nowo, kiedy władzę objął młodociany Kazimierz Odnowiciel.

Polski Julian Apostata

Agnosiewicz sam przyznał, że większość historyków uznała Bolesława Zapomnianego za postać fikcyjną. Mimo to uwierzył w jego istnienie i postawił go na czele reakcji pogańskiej. Przy tym podkreślił, że wiele argumentów potwierdza wiarygodność relacji o wykreślonym z kronik władcy Polski. Z tezą Agnosiewicza aż ciężko polemizować, bowiem w poważnej literaturze ostatnich kilkunastu lat nikt chyba nie podjął się obrony realnego istnienia Bolesława Mieszkowica. W żadnym razie nie przemawia do mnie argument, jakoby o istnieniu tego władcy świadczyło oddanie Kazimierza Odnowiciela, znanego ze źródeł syna Mieszka II, do klasztoru. Agnosiewicz twierdzi, że musiał on zostać przeznaczony do stanu duchownego, przeczą temu tymczasem nowsze badania. Porównawcze studia nad kształceniem synów książęcych w Europie XI wieku wskazują, że oddawanie desygnowanych do objęcia tronu synów na naukę nie było wcale praktyką odosobnioną. Przeciwnie, już w czasach Bolesława Chrobrego o umysłowe kształcenie swoich następców dbali wszyscy sąsiedzi Polski. Badania tego problemu przeprowadzili Jerzy Dowiat i Krzysztof Stopka [11]. Przyczynek do jednego z jego aspektów sporządził również autor niniejszej pracy. Po artykule Klaudii Drózdź z 1999

roku ciężko właściwie o dalsze wątpliwości, co do tego czy Kazimierz został mnichem [12]. Koncepcja ta została odrzucona i nie zanoszą się, by miała powrócić do nauki. Żadnym argumentem nie jest też rzekomo czysto religijny termin „oblatio” - wykazano, że może on być stosowany w znaczeniu samej nauki. Warto jeszcze dodać, że kreacja Kazimierza na mnicha to dopiero znacznie późniejsza legenda autorstwa Wincentego z Kielc. Zgodnie z nią polski książę miał być mnichem z Cluny i stamtąd powrócić dla ratowania kraju, po wcześniejszym uzyskaniu papieskiego zwolnienia od ślubów klasztornych. Agnosiewicz posuwa się do kategorycznych błędów, bo o ile o wykształceniu Kazimierza do stanu duchownego można dyskutować, to o wyciąganiu go na początku lat 40. z francuskiego klasztoru już nie. Ta hagiograficzna legenda nie posiada wartości źródłowej i nie można brać jej na poważnie w kontekście badań naukowych.

Agnosiewicz podał kolejne argumenty, rzekomo świadczące na korzyść istnienia Bolesława Zapomnianego. Po pierwsze brak wzmianek na temat władzy w Polsce od 1034 do 1038 roku. Jest to argument chybiony, wobec stanu zachowania źródeł z XI wieku. Tak samo nic nie wiemy o ostatnich latach rządów Bolesława Chrobrego — czy mamy w związku z tym przyjąć, że od 1018 do 1025 w Polsce panowała anarchia, reakcja pogańska czy Bóg jeden wie co innego? Agnosiewicz konkretyzuje, że chodzi mu o brak wzmianki w rocznikach. Stwierdzenie to ukazuje brak orientacji w konstrukcji annałów wczesnośredniowiecznych. Te podawały jedynie wydarzenia punktowe — głównie narodziny i zgony. Próżno doszukiwać się w nich szczegółów panowania o innym niż kościelny charakterze. Zresztą z tego okresu pochodzi tylko jeden polski rocznik, kapitulny krakowski, który jest nad wyraz wręcz niekompletnym źródłem. Większość badaczy przyjmuje, że od 1034 rządził Kazimierz, wygnany następnie około 1038 w związku z reakcją pogańską, buntem możnych lub najazdem Brzetysława.

Ostatni z argumentów Agnosiewicza tym bardziej nie może być traktowany na poważnie. Rzekomo Kazimierz nie mógł zostać władcą, bowiem... nie miał na imię Mieszko. Agnosiewicz błędnie przytoczył koncepcję rotacji imion w dynastii piastowskiej. Jego zdaniem każdy Mieszko miał syna Bolesława, a Bolesław Mieszka i tak w kółko. Ciężko brać na poważnie tego typu wnioski, wiedząc, że na tronie Polskim zasiadał przed Kazimierzem tylko jeden Bolesław i dwóch Mieszków. Trochę za mała liczba, aby wysuwać koncepcje naukowe. Szczególnie takie, które na ich niekorzyść weryfikuje dalsza historia. Mianowicie pierwotny syn jednego z kolejnych Bolesławów, Krzywoustego, bynajmniej nie miał na imię Mieszko. Koncepcja rotacji w historiografii rzeczywiście istnieje, ale zgodnie z nią imiona następowały po sobie naprzemiennie: krótkie po długim, ponownie krótkie itd. Do tego schematu Kazimierz jako syn Mieszka pasuje doskonale. Inna sprawa, że to koncepcja niszowa i podobnie jak wielu naukowców, autor niniejszej pracy nie przyznaje jej racji.

Podsumowując nic nie wskazuje na istnienie Bolesława Zapomnianego. Argumenty Agnosiewicza łatwo obalić w związku z tym zasadne wydaje się podtrzymanie opinii panującej w historiografii. Bolesław to tylko wytwór wyobraźni żyjącego w przeszłości dwa wieki później wielkopolskiego kronikarza.

W nauce pojawiła się natomiast inna koncepcja „polskiego Juliana Apostaty” i to w pracy naukowca uznawanego za niekwestionowany autorytet polskiej mediewistyki, Gerarda Labudy [13]. Historyk ten przyjął, że na czele reakcji pogańskiej w 1031 stanął Bezprym, w ten sposób zyskując poparcie ludu. Miał on zdobyć władzę i rozpocząć krwawe prześladowania kleru posłusznego jego wygnanemu bratu. W swojej koncepcji Labuda posłużył się analogią. Zbliżone zdarzenia zaszły na Węgrzech, gdzie w 1046 na czele antychrześcijańskiego powstania stanęli odsunięci od władzy członkowie dynastii. Nie trudno znaleźć podobne przypadki m.in. w Bułgarii i w Czechach. Nic jednak nie wskazuje, by i Polska miała swojego Apostatę, co trafnie wykazał Zbyszko Górczak [14]. Szczególnie trafny jest jeden z jego argumentów, który jednocześnie obala tezę o trzyletnich, pogańskich rządach Bolesława Zapomnianego. Jeśli w Polsce rządziłby poganin, to jakim cudem uchowałyby się katedry i kościoły w najważniejszych grodach państwa - Poznaniu i Gnieźnie? Relacja Kosmasa nie pozostawia wątpliwości, że kiedy w 1038 Brzetysław najechał ziemie północnego sąsiada, uwiózł z tamtejszych kościołów niezliczone skarby. Zdobył też cenne relikwie męczenników. Niemożliwe, by bogate kościoły z relikwiami uchowały się o krok od palatium władcy-poganina. Wniosek jest jeden — w Polsce nie było żadnego apostaty. Jeśli nawet Bezprym ferował antykościelnymi postulatami, aby zdobyć poparcie, to zmienił taktykę zaraz po objęciu tronu.

Przebieg i przywódca

Zdaniem Agnosiewiczza na czele reakcji stali pogańscy kapłani ze starszyzną plemienną i wiecami ludowymi. Jego zdaniem ich poparcie dla idei rodzimowierczych wiązało się z tym, że chrześcijaństwo wytrzebiło wcześniejszą demokrację plemienną. Ciężko przyznać rację któremukolwiek z tych twierdzeń. Po pierwsze demokracja plemienna została zastąpiona przez sam ustrój władzy książęcej, na długo przed przyjęciem chrześcijaństwa. Najnowsze badania archeologiczne wskazują, że doszło do tego już w latach 40. X wieku. Kolejna wątpliwa teza to rzekome przywództwo pogańskich kapłanów. Wątpliwość bierze się stąd, że tak naprawdę nie wiadomo, czy ci kapłani w ogóle istnieli. Znamy potwierdzone relacje o osobach koordynujących kult bogów na Połabiu oraz o tzw. wołchwach, rodzaju szamanów na Rusi. Natomiast wątpliwe, czy na ziemiach polskich religia uległa szerszej instytucjonalizacji, choć oczywiście poglądy na ten temat są różnorakie [15]. Nie można natomiast bezrefleksyjnie pisać o niszczeniu pogańskich świątyń i posągów. Świątyń rodzimych w Polsce nigdy nie było [16]. Odnaleziono relikty zaledwie jednego takiego budynku, we Wrocławiu. Pochodzi on z lat 30., czyli właśnie z okresu reakcji i jest prawdopodobnie swoistym importem z Połabia [17]. Żadnych innych świątyń w Polsce nie zlokalizowano, co pozwala twierdzić, że miejscowy kult odbywał się w domu i na wolnym powietrzu. Podobnie nieliczne i wątpliwe są znaleziska posągów kultowych.

Najtrafniejsza wydaje się teza Zbyszka Górczaka, zgodnie z którą reakcja miała oddolny charakter. Na fali konfliktów wewnętrznych i walk dynastycznych doszło do ludowych zaburzeń, których nie miał kto stłumić. Być może powierzchownie schryścianizowanych pogan do czynu nieświadomie popchnął sam Bezprym, który mógł wykonać jakąś liczbę czysto politycznych egzekucji na przedstawicielach kleru. Jego „stronnicy” na prowincji mogli to uznać za sygnał, że wolno im postępować podobnie. Niekiedy za dowód, iż Bezprym był „reakcjonista” podaje się zapiszkę z rocznika kapitulnego krakowskiego, według której w roku 1030 zmarło dwóch biskupów: Lambert i Roman [18]. Nie wydaje mi się jednak, by byli oni ofiarami walk antykościelnych. Gdyby tak było, Mieszko po odzyskaniu władzy zapewne doprowadziłby do ogłoszenia ich świętymi, tymczasem ci rzekomi męczennicy kompletnie zniknęli z kart historii Kościoła.

Wydaje się, że jeśli reakcja wystąpiła ponownie za czasów Kazimierza Odnowiciela, to miała już nieco inny charakter. W większym stopniu koordynowali ją naczelnicy plemienni i grodowi. Prawdopodobnie wtedy od Polski oderwało się Pomorze, a tamtejszy władca Zemuzil powrócił do pogaństwa [19]. Jeśli można mówić o polskim apostacie, to był nim właśnie on. Hasłami reakcyjnymi nie ferował natomiast zapewne Miecław. Zresztą nie wydaje się, by w tak wczesnym okresie chrześcijaństwo w ogóle w większym stopniu zawitało na Mazowsze. [20]

Podsumowując, reakcja pogańska była zapewne ludowym, oddolnym ruchem. W dużym stopniu skierowanym nie przeciw kościołowi, ale przeciw narzucającej coraz to nowe obciążenia władzy państwowej. Zapewne nie było żadnego polskiego apostaty, a tezy o niszczeniu pogańskich świątyń i miejsc kultu są znacznie przesadzone i pozbawione naukowych podstaw. Ogółem, reakcja rzecz jasna miała miejsce i jest tematem, który warto badać. W tym celu nie można jednak wykorzystywać przestarzałych opracowań, książek popularnonaukowych i monografii z końca XIX wieku. Jedyne, czym może skutkować takie podejście, to wprowadzenie czytelników w błąd lub podobne do tej polemiki.

Przypisy:

[1] *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII w.* pod red. J. Dowiata, Warszawa 1985.

[2] A. Szyjewski, *Religia Słowian*, WAM, Kraków 2003, s. 170.

[3] Z. Wojciechowski, *W sprawie rewolucji pogańskiej w Polsce w r. 1037*, [w:] *Studia Historyczne*, Warszawa 1955, s. 141-155; W. Sawicki, *Reakcja pogańska i działalność kościelna Kazimierza Odnowiciela* [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. I, cz. 1, Poznań-Warszawa 1974, s. 49-50.

[4] W. Dziewulski, *Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1964, s. 125.

[5] R. Grodecki, *Dzieje Polski do 1194* [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej*; T.

Grudziński, *Uwagi o genezie rewolucji w Polsce za Kazimierza Odnowiciela*, "Zapiski

Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 18 (1953), s. 92-93.

[6] G. Labuda, *Mieszko II król Polski*, Kraków 1992.

[7] D. Borawska, *Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach 30-tych XI wieku*, Warszawa 1964.

[8] G. Labuda, *op. cit.*, s. 78-119.

[9] Z. Górczak, *Bunt Bezpryma jako początek tzw. reakcji pogańskiej w Polsce* [w:] *Nihil superfluum esse*, pod red. J. Strzelczyka i J. Dobosza, Poznań 2000, s. 111-121.

[10] S. Zakrzewski, *Historia polityczna Polski*, cz. I: *Wieki średnie*, Warszawa 1919, s. 66-69.

[11] J. Dowiat, *Kształcenie umysłowe synów książęcych i możnowładczych w Polsce i niektórych krajach sąsiednich w X-XII w.* [w:] *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972; K. Stopka, *Studia nad genezą szkół katedralnych w Polsce średniowiecznej*, "Studia historyczne", t. 36 (1993), s. 3-22.

[12] K. Drózd, *O wykształceniu i rzekomym mnichostwie Kazimierza Odnowiciela* [w:] *Średniowiecze polskie i powszechne*, t. I, pod. red. I. Panica, Katowice 1999, s. 64-75.

[13] G. Labuda, *op. cit.*, s. 78-119.

[14] Z. Górczak, *op. cit.*, s. 116.

[15] Z ważniejszych prac: A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1980; A. Szyjewski, *op. cit.*; S. Urbańczyk, *Dawni Słowianie - wiara i kult*, Wrocław 1991.

[16] A. Gieysztor, *op. cit.*, s. 183-186.

[17] A. Buko, *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia-hipotezy-interpretacje*, Warszawa 2005, s. 265.

[18] *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH SN, t. V, Warszawa 1978, s. 46-48.

[19] M.K. Barański, *Dynastia Piastów w Polsce*, Warszawa 2005, s. 104.

[20] Ibidem.

Kamil Janicki

Student historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jeden z administratorów polskiej Wikipedii

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-10-2007 Ostatnia zmiana: 30-01-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5570) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5570>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie

prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl